

Bogdan Giemza

Formacja kapłańska w nauczaniu Ratzingera

Studia Salvatoriana Polonica 1, 77-94

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. BOGDAN GIEMZA SDS

■ Formacja kapłańska w nauczaniu Ratzingera/Benedykta XVI

Wstęp

Jednym z priorytetów dla życia i działalności Kościoła są kapłani i nowe powołania kapłańskie. Nie dziwi więc, że problematyka kapłańska jest wielorako obecna w nauczaniu kard. Josepha Ratzingera. Również jako papież poświęca on wiele uwagi tematowi powołania i kapłaństwa. Podejmowane przez różnych autorów analizy jego nauczania¹, nie uwzględniają kwestii formacji kapłańskiej. Dokonuje się ona jako formacja do kapłaństwa w okresie seminaryjnym oraz jako formacja permanentna, czyli stała. Trzeba mieć na uwadze istotną korektę dokonaną przez Jana Pawła II w adhortacji *Pastores dabo vobis*, który wychodzi w swoim nauczaniu od formacji stałej i dopiero w tej perspektywie rozważa formację podstawową.

Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje całości tego zagadnienia, ale jest przyczynkiem zmierzającym do ukazania wagi formacji kapłańskiej i aktualnych problemów z tym związanych. Najpierw zostanie omówiony kontekst nauczania kard. Ratzingera/Benedykta XVI (I). Dla właściwego prowadzenia formacji kapłańskiej ważne jest uchwycenie istoty kapłańskiego powołania (II),

Ks. dr BOGDAN GIEMZA SDS – doktor teologii pastoralnej; rektor Wyższego Seminarium Duchownego Salwatorianów w Bagnie, konsultor prowincjalny ds. formacji; e-mail: bogdan@sds.pl.

¹ Zob. J. Jezierski, *Starotestamentowe korzenie kapłaństwa Nowego Testamentu według Josepha Ratzingera*, „Forum Teologiczne” 4(2003), s. 27-33; W. Wójtowicz, *Tożsamość współczesnego kapłana. Między teologią kapłaństwa Józefa Ratzingera a nauczaniem Benedykta XVI*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 11(2007), s. 205-213; P. Turzyński, *Kapłaństwo według Benedykta XVI*, „Pastores” 2007 nr 35, s. 113-124.

w jego perspektywie chrystologicznej (1) i eklezjalnej (3) oraz jako dar Boga (2). Instytucją właściwą dla prowadzenia formacji jest seminarium duchowne (III). Wobec wzrostu zainteresowania studium teologii przez świeckich, rozrostu instytucji oferujących kształcenie teologiczne (3), ważne jest zrozumienie zadań seminarium (1) i istotnych elementów formacji kapłańskiej, które powinna ta instytucja podejmować (2).

I. Kontekst nauczania

Dla zrozumienia nauczania Ratzingera na temat kapłaństwa ważne jest uświadomienie sobie kontekstu, w jakim ono było i jest podejmowane. Jak powiedział on w jednym z przemówień, człowiek tylko wtedy może podążać właściwie ku przyszłości, „kiedy pozostaje w jakimś dziejowym kontekście: wzrost jest możliwy jedynie tam, gdzie są korzenie, a nowe poznanie wtedy tylko może dojrzewać, jeśli człowiek nie utracił swojej pamięci”². Trzeba mieć na uwadze jego ponad 50-letnie posługiwanie kapłańskie, jego status jako wytrawnego teologa i wreszcie posługę pasterza Kościoła: od biskupa w Monachium przez urząd prefekta Kongregacji Nauki Wiary do papieża włącznie. Okres ten obejmuje także ważne wydarzenie kościelne, jakim był niewątpliwie Sobór Watykański II i wielkie przemiany społeczno-kulturowe w świecie. Okres po Soborze Watykańskim II był naznaczony poważnym kryzysem kapłaństwa. Czas posoborowej odnowy stał się najpierw czasem wielkiego kryzysu. W ogólnym zamęcie nie tylko posługa kapłańska sama w sobie stała się problematyczna, ale także katolickie pojęcie kapłaństwa przestało być zrozumiałe dla katolików. W sporach toczących się wokół tożsamości kapłana, specyfiki jego powołania, „chciano je nawet wyeliminować jako szkodliwą sakralizację, a na jego miejsce wprowadzić jakieś zwyczajne, doczesne usługi”³. Najważniejszy jednak jest fakt przezwyciężenia owego kryzysu i wzmocnienia tożsamości kapłaństwa⁴.

Mimo tej optymistycznej diagnozy, warto zatrzymać się nad przemianami, które dokonały się w okresie ostatnich pięćdziesięciu lat. Jaka była idea refor-

² J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, Kraków 2005, s. 252.

³ Tenże, *Chrystus i Jego Kościół*, Kraków 2005, s. 125.

⁴ Tamże; Benedykt XVI, *Więź z Chrystusem fundamentem naszego życia i apostołatu*, „L'Osservatore Romano” 26(2005) nr 7-8, s. 11.

my kapłaństwa zapoczątkowana przez Sobór Watykański II? Jakie były źródła wspomnianego kryzysu?

Ojcowie soborowi poświęcili kapłaństwu *Dekret o posłudze i życiu kapłanów*. Dekret nie odnosił się do aktualnych kontrowersji związanych z kapłaństwem, ale dał teologiczne zręby tożsamości kapłańskiej i wskazał podstawowy kierunek dla dalszych rozważań. Tematyce kapłaństwa poświęcone były synody biskupów w 1971 i 1990 roku. Kontynuacją i rozwinięciem nauczania soborowego jest bogata spuścizna po Janie Pawle II, m.in. jego adhortacja *Pastores dabo vobis* i liczne dokumenty Kongregacji ds. Duchowieństwa.

Słynne soborowe aggiornamento zakładało ciągłość i zmianę. Ta zasada odnosiła się także do kapłaństwa. Jednakże w zamęcie posoborowym „wszystko, co przekazała tradycja, uchodziło za balast, za pęta i zagrożenie, od których należało się wreszcie uwolnić”⁵. Można mówić o dwóch przeciwstawnych koncepcjach kapłaństwa, które zdominowały dyskusję teologiczną i praktykę Kościoła w tym czasie. Z jednej strony była to wizja sakramentalno-ontologiczna, akcentująca nadprzyrodzony charakter kapłańskiego powołania i strukturę hierarchiczną Kościoła. W opozycji była wizja społeczno-funkcjonalna, w której kapłaństwo pojmowano jako służbę na rzecz wspólnoty i do tego podejmowaną z mandatu tejże wspólnoty. W drugiej opcji nie bez znaczenia była też zmiana terminologiczna. Zamiast słowa „kapłan” używano neutralnego określenia „urząd”, które nie było dotychczas znane w teologii katolickiej. Można powiedzieć, że był to spór między sakralnym a socjalnym pojmowaniem kapłaństwa. Nie chodziło bowiem tylko o słowa, ale o odmienne akcenty w definiowaniu zadań kapłana. Klasycznemu pojęciu kapłaństwa związanemu z Eucharystią (*sacerdos – sacrificium*), zaczęto przeciwstawiać kapłaństwo oparte na prymacie Słowa, co dotychczas było domeną protestantyzmu⁶.

Kryzys kapłaństwa i powołań do kapłaństwa, który ujawnił się z wielką siłą po Soborze, związany był z przeciwstawnymi koncepcjami kapłaństwa i miał wielorakie korzenie. Po pierwsze, były to przyczyny natury społecznej, wynikające ze zmian zachodzących w świecie i mających wpływ na życie Kościoła. Kryzys wartości duchowych, coraz słabsze rozumienie *sacrum*, nowe podejście do życia i akcent położony na funkcjonalność nie pozostały bez wpływu na ludzi Kościoła. W społeczeństwie o osłabionym poczuciu *sacrum*, ujawnia się

⁵ J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 251.

⁶ Zob. tenże, *Kościół pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków 2005, s. 140-141; *Raport o stanie wiary. Z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków–Warszawa–Struga 1986, s. 48.

tendencja do zmiany wartości nadprzyrodzonych na bardziej „ludzkie”, oparte na konsensusie wspólnoty. W tej sytuacji trudno jest zaakceptować kapłana, który powołuje się na mandat Chrystusa i nie chce podporządkować się demokratycznym głosowaniom wspólnoty. Także sam kapłan nie ma łatwego życia, bo zmuszony jest iść pod prąd panujących tendencji. Jeśli zabraknie mu poczucia sacrum i zrozumienia własnej tożsamości, łatwo o frustrację i pójście na kompromis, aż do rezygnacji z powołania włącznie⁷.

Kryzys miał również korzenie natury teologicznej, które nabrały nowej mocy w zmieniającej się sytuacji społecznej. W zderzeniu z nowoczesną protestancką egzegezą biblijną, teologia katolicka początkowo nie była w stanie udzielić przekonujących odpowiedzi dotyczących kapłaństwa. Stąd można było dojść do wniosku, że doktryna o kapłaństwie sformułowana na Soborze Trydenckim i Watykańskim II opiera się na błędnych założeniach. Rzecz dotyczyła pojmowania kapłaństwa i proroctwa oraz przeciwstawienia Starego i Nowego Testamentu. W świetle protestanckiej egzegezy, nowość chrześcijaństwa miała polegać na zerwaniu ze Starym Testamentem. Konsekwencją było zerwanie ciągłości pomiędzy kapłaństwem Starego Testamentu i nowymi posługami w pierwotnym Kościele. Za pewnik uchodziło, że nowotestamentalne posługi nie mają nic wspólnego ze starotestamentalnymi. Trzeba mieć na uwadze, że dla określenia posług w Nowym Testamencie korzystano z terminologii niebiblijnej. Nadto posługi te przez dłuższy czas nie były jednoznacznie w Kościele określone. Ich głównym celem w świetle początków Kościoła nie było sprawowanie Eucharystii, ale głoszenie Słowa i posługa charytatywna. To wszystko sprawiało wrażenie, że kapłanów uważano za funkcjonariuszy przeznaczonych do zaradzenia potrzebom wspólnoty, a nie za wybranych przez Chrystusa i naznaczonych sakramentalnym kapłaństwem⁸.

Rozbicie wewnętrznej jedności Starego i Nowego Testamentu, zarówno na płaszczyźnie egzegetycznej, jak i teologicznej, uważa Ratzinger za zasadniczą przyczynę kryzysu tożsamości kapłańskiej. Krytykę kapłaństwa jako nawrotu do Starego Testamentu uważa wręcz za fałszowanie katolickiej idei kapłaństwa. W ten bowiem sposób zamknięto dostęp do biblijnych źródeł pobożności i wycofano się w sferę profanum. W ujęciu egzegezy protestanckiej, Stary Testament rozumiano na zasadzie dialektycznego przeciwstawiania prawa i proroków, natomiast Nowy Testament zredukowano do zwykłego humanizmu.

⁷ Zob. tamże, s. 47-50; J. Ratzinger, *Kościół pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 139-140.

⁸ Zob. tenże, *Kościół wspólnotą*, Lublin 1993, s. 69-72.

Przy takich założeniach jakiegokolwiek próby biblijnego uzasadnienia kapłaństwa z góry były skazane na niepowodzenie. Dlatego Ratzinger kładzie akcent na respektowanie jedności obydwu Testamentów i postuluje odrzucenie tezy o zerwaniu powiązań między kapłaństwem Starego i Nowego Testamentu. Kapłaństwo w Kościele jest kontynuacją kapłaństwa starotestamentalnego, wypełnionego i przeobrażonego przez Jezusa Chrystusa⁹.

II. Istota powołania kapłańskiego

Aby formacja kapłańska była właściwie pojmowana i realizowana w życiu, konieczne jest uchwycenie istoty kapłańskiego powołania. Chodzi o jego wymiar chrystologiczny i eklezjalny oraz darmowość i wolny wybór ze strony Boga.

1. *Chrystologiczny charakter kapłaństwa*

Kapłaństwo ma swoje korzenie w Jezusie Chrystusie. Sakrament święceń łączy w Chrystusa¹⁰. „Tym, co istotne i fundamentalne w posłudze kapłańskiej – pisze Ratzinger – to dogłębny związek osobowy z Chrystusem. Od tego zależy i w tej perspektywie musi być realizowana każda formacja zmierzająca do kapłaństwa, jak i formacja każdego kapłaństwa”¹¹.

Najbardziej zwięzły opis powołania kapłańskiego zawarty jest w Ewangelii św. Marka. Powołanie apostołów opisuje on w krótkich słowach: „I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3,14). Komentując ten opis, Benedykt XVI podkreśla, że być z Jezusem i być posłanym, to dwie sprawy nierozdzielnie związane ze sobą. Tylko ten, kto towarzyszy Jezusowi i przebywa z Nim, ma szansę coraz pełniej Go poznawać. Podstawowe znaczenie ma więc przebywanie z Jezusem. Z tej intymnej więzi rodzi się pragnienie, by nieść Ewangelię innym i głosić prawdę o zbawieniu całym swoim życiem, a nie tylko pustymi słowami¹².

⁹ Zob. tenże, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 144-146; tenże, *Kościół pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 156-158.

¹⁰ Zob. tamże, s. 143-146.

¹¹ Tenże, *Kościół wspólnotą*, s. 84.

¹² Benedykt XVI, *Więź z Chrystusem fundamentem naszego życia i apostołatu*, s. 11; tenże, *Bądźcie uczniami Chrystusa i głoscie Go ludziom*, „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 11, s. 22.

Pobieżna lektura ewangelicznego tekstu może sugerować, że przebywanie z Jezusem i misja stoją wobec siebie w opozycji i są ze sobą sprzeczne. Jakimś echem takiego myślenia jest dzielenie powołań w Kościele na powołania monastyczno-kontemplacyjne i powołania apostołskie. Ratzinger słusznie zauważa, że Jezus koryguje taki tok myślenia – „Tylko ten, kto jest przy Nim, może być posłany; i tylko ten, kto niesie dalej Jego orędzie i Jego miłość, tylko ten jest przy Nim. (...) Tylko ten, kto Go zna, kto zna Jego słowa i czyny, kto sam w czasie długich dni i nocy doświadczył wspólnoty z Nim – tylko ten może Go zanieść innym”¹³. Towarzyszenie Jezusowi zachowuje wciąż swoją aktualność i jest podstawowym komponentem powołania kapłańskiego.

Wiara w moc sakramentu kapłaństwa i zaufanie do Chrystusa ma istotne znaczenie dla życia kapłana, dla całej formacji kapłańskiej. Jest źródłem jego wewnętrznej mocy i radości oraz przewodnikiem w trudnościach. Ta prawda mocno wybrzmiała w przesłaniu Benedykta XVI skierowanym do kapłanów w czasie pielgrzymki do Polski: „Wierście w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko to, czym jesteście. Gdy wypowiedacie słowo «ja» czy «moje» («Ja ci odpuszczam», «To jest bowiem ciało moje»), czynicie to nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa (in persona Christi), który zaprzagnął posłużyć się waszymi ustami i rękami, waszą ofiarnością i talentem. Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń, Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłoniach i w Jego Sercu. Zanurczcie się w Jego miłość i oddajcie Mu waszą! A odkąd wasze ręce zostały namaszczone olejem, znakiem Ducha Świętego, zostały przeznaczone na służbę Pana jako Jego ręce w dzisiejszym świecie. Nie mogą już służyć egoizmowi, ale powinny nieść światu świadectwo o miłości samego Boga”¹⁴.

2. Powołanie – darmowy i wolny dar Boga

W odniesieniu do powołania kapłańskiego trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek w nauczaniu Ratzingera. Dotyczy on darmowości wyboru ze strony Boga, konieczności rozeznania powołania i zaufania w sytuacji braku nowych powołań.

¹³ J. Ratzinger, *Studzy waszej radości*, Wrocław 1990, s. 89.

¹⁴ Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski 25–28 maja 2006*, Warszawa 2006, s. 18.

Przy różnych okazjach i w różnych kontekstach podkreśla on, że nikt nie ma prawa do kapłaństwa. Odnosi się to zarówno do poszczególnych wiernych, jak i wspólnot kościelnych. Jest to znaczące, wzięwszy pod uwagę nakreślony wcześniej współczesny kontekst i społeczno-funkcjonalną koncepcję kapłaństwa, w której wspólnota rości sobie prawo do dawania misji kapłańskiej. Ratzinger podkreśla: „Nikt nie ma prawa do kapłaństwa. Nie można go sobie wyszukać tak, jak wyszukuje się jakąkolwiek posadę. Można tylko «być wyszukany» – przez Jezusa. Być kapłanem – nie należy do praw człowieka. I nikt nie może mieć pretensji, że nie otrzymał kapłaństwa. Jezus woła tych, których sam chce”¹⁵. Sakrament kapłaństwa włącza w Chrystusa i pozwala pełnić posługę in persona Christi. Oznacza to: „daję to, czego nie mogę dać sam z siebie; czynię coś, co nie jest zależne ode mnie; spełniam tylko moje posłannictwo i przekazuję to, co mnie zostało przekazane. Nikt nie może uczynić siebie kapłanem ani też żadna wspólnota z własnej inicjatywy nie może powołać go do takiej misji”¹⁶.

Kapłaństwo nie może być sposobem na modną dziś samorealizację i kierowanie się własnym „widzi mi się”: „Kapłaństwo domaga się ciągle tego, abyśmy wyszli poza naszą własną wolę, poza zwykłą ideę samorealizacji (...) i oddali się «innej woli», jej pozwolili się prowadzić także i wtedy, kiedy ona wiedzie nas tam, dokąd my nie chcemy. Jeżeli brak tej zasadniczej woli, aby się powierzyć tej «innej woli», aby się z nią zjednoczyć, aby się pozwolić prowadzić tam, dokąd akurat nie zdążamy – znaczy to, że jeszcze nie weszliśmy na kapłańską drogę i może to przyczynić się do naszej zguby”¹⁷. Przeciwnie, kapłaństwo jest wezwaniem do ustawicznego odczytywania woli Jezusa i ustawicznego dojrzewania w powołaniu. Dopiero „ofiarowanie się innym, oderwanie się od samego siebie, całkowite samowyznaczenie i darmowość posługi sprawiają samorealizację i dojrzewanie właściwe człowiekowi”¹⁸. Stąd warunkiem powodzenia i szczęścia w kapłaństwie jest utrzymywanie z Bogiem żywego kontaktu i uczynienie kapłaństwa przestrzenią własnego życia¹⁹. Jest to ważny element formacji kapłańskiej. Ma on znaczenie nie tylko dla samych kapłanów, ale także dla budzenia nowych powołań kapłańskich. Najlepszym sposobem wzrostu nowych powołań jest świadectwo kapłaństwa dobrze przeżytego, spełnianego z oddaniem i radością. Nie zachęca natomiast do podjęcia

¹⁵ J. Ratzinger, *Studzy waszej radości*, s. 86.

¹⁶ Tenże, *Kościół wspólnotą*, s. 75.

¹⁷ Tenże, *Studzy waszej radości*, s. 32-33.

¹⁸ Tenże, *Kościół wspólnotą*, s. 75.

¹⁹ Zob. tenże, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 270; tenże, *Studzy waszej radości*, s. 87.

drogi powołania kapłani sfrustrowani, smutni i zmęczeni, bez wewnętrznego Bożego ognia.

Co więc czynić w kwestii budzenia nowych powołań? Sytuacja kształtuje się bowiem różnie w poszczególnych rejonach świata. Są Kościoły, które przeżywają wiosnę wiary. Jest tam dużo powołań kapłańskich, ale przynajmniej część młodych ludzi wstępuje do seminarium z nadzieją awansu społecznego. Ilość powołań nie powinna więc zmylić czujności pasterzy. Stąd koniecznym zadaniem biskupów jest rozeznanie, które powołania są rzeczywiście prawdziwe, a które są jak kąkol w pszenicy²⁰.

Inne Kościoły, szczególnie świata zachodniego, stoją wobec braku powołań. Wydaje się, że Kościół w Europie Zachodniej, Australii czy Ameryce Północnej umiera. W klimacie racjonalizmu i subiektywizmu „również życie chrześcijańskie staje się już tylko subiektywnym wyborem, czyli arbitralną decyzją, a nie drogą życiową. I dlatego, oczywiście, coraz trudniej jest wierzyć, a jeśli trudno jest wierzyć, jeszcze trudniej jest poświęcić swoje życie Panu, by być Jego sługą”²¹. Benedykt XVI wzywa, by w tym położeniu nie tracić pewności i nade wszystko zaufać Jezusowi. „Musimy iść dalej, przebyć ten tunel, cierpliwie i z pewnością, że Chrystus jest odpowiedzią i że na końcu znów pojawi się Jego światło”²². Papież podkreśla, że musi być w Kościele grupa ludzi silnych wewnętrznie, którzy poniosą moc wiary i poprowadzą innych. W sytuacji kryzysu tym bardziej należy pogłębiać wewnętrzną relację z Jezusem i budzić w innych przeświadczenie, że potrzebują przebywać w Kościele i z żywym Jezusem²³.

Postawy nadziei winniśmy się uczyć od Jezusa, który mówi do uczniów, że „żniwo jest wielkie”, a robotników do jego zebrania jest mało. Mimo wszystko zachowuje On ufność w moc Ojca, który jest „Panem żniwa”. Ta ufność Jezusa winna być dla nas podstawą do nadziei. Naszą odpowiedzią na brak powołań kapłańskich, winno być podjęcie prośby Jezusa: „Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Jezus nie nakazał swoim uczniom, żeby prowadzili kampanię reklamową, mającą na celu pozyskanie nowych zwolenników, lecz wezwał ich, by prosili Boga. Co to oznacza dla nas? Po pierwsze – oznacza to wezwanie do modlitwy o nowe powołania. Nie możemy „produkować” powołań, ale muszą one pochodzić od Boga. Potrzebna jest

²⁰ *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem diecezji Aosta*, „L'Osservatore Romano” 26(2005) nr 10, s. 36.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 35-39.

przy tym nasza współpraca: poznawanie Jezusa od wewnątrz, poznawanie Jego woli i pragnień. Po drugie – potrzebne są nasze czyny, czyli wyjście do ludzi ze skarbem wiary, który stał się naszym udziałem. Należy się przy tym kierować nie logiką liczb i osiągnięć, ale kategorią daru. Poruszamy się w logice pszenicznego ziarna, które właśnie wtedy przynosi plon, gdy upadnie w ziemię i obumrze²⁴.

3. *Eklezjalny charakter kapłaństwa*

Sakrament kapłaństwa włącza nie tylko w Chrystusa, ale także we wspólnotę Kościoła. Jest to włączenie do wspólnoty z biskupem i następcą św. Piotra oraz z tymi, którzy na przestrzeni wieków otrzymali misję apostołską. Konsekwencją Wcielenia Syna Bożego jest to, że Bóg szuka człowieka za pośrednictwem świata materialnego i pragnie przychodzić do człowieka przez człowieka. Wcielenie pociąga za sobą wspólnotowy i historyczny wymiar wiary, który realizuje się w Kościele²⁵.

Miłość do Kościoła uważa Ratzinger za bardzo ważny element formacji kapłańskiej. W miłości do Kościoła, w gotowości służenia w nim, ukazuje się tak naprawdę głębia naszej relacji z Chrystusem. Doświadczenie i przyjęcie Kościoła jest o tyle istotne w formacji, że współcześnie wygasa poczucie misterium Kościoła. Coraz częściej jest on postrzegany tylko w kategoriach społecznych, jako jedna z instytucji religijnych. Niekiedy w łonie samego Kościoła mocno podkreśla się sprzeciw wobec Kościoła jako instytucji, akcentując wyłącznie jego wymiar nadprzyrodzony. Ratzinger uważa, że jest to istota problemu, z którym dziś mamy do czynienia w Kościele: „Przychodzi nam trudno inaczej myśleć o Kościele, jak w kategoriach samorządzącej się społeczności, starającej się podporządkować mechanizmowi większości i mniejszości, która byłaby do przyjęcia przez wszystkich członków. Przychodzi nam trudno inaczej rozumieć wiarę niż jako wybór pewnej rzeczy, która mi się podoba i za którą pragnę się opowiedzieć. W tym wszystkim zawsze tylko my jesteśmy działającymi. My tworzymy Kościół, my staramy się go ulepszyć i ukształtować na wzór przytulnego domu. My chcemy zaproponować programy i pomysły, które byłyby możliwie dla wielu miłe. W naszym nowoczesnym

²⁴ Zob. Benedykt XVI, *Bądźcie ludźmi modlitwy i apostołami Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 11, s. 32-34.

²⁵ Zob. J. Ratzinger, *Kościół pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 150; Benedykt XVI, *Przebaczenie przemienia świat i buduje pokój*, „L'Osservatore Romano” 26(2005) nr 7-8, s. 23.

świecie wcale nie przypuszczamy, że sam Bóg jest aktywny, że On działa. (...) Mylimy Kościół z jakąś partią, a wiarę z partyjnym programem. Koło prywaty pozostaje zamknięte”²⁶.

To wszystko ma ważne konsekwencje dla posługi kapłanów. Grozi nam dziś wielkie niebezpieczeństwo, że Kościół, targany różnymi sporami, rozpadnie się na grupki skupione wokół pojedynczych biskupów czy kapłanów. Dostrzegamy ten problem również w Polsce. Tworzą się kolejne frakcje, popierające bądź zwalczające konkretną rozgłośnię radiową, broniące lub oskarżające poszczególnych duchownych. Dlatego kapłan musi pamiętać o tym, że nie buduje własnego Kościoła i nie podąża za Chrystusem wymyślonym przez siebie samego. Najpierw osobiście musi ponawiać „akt zaufania wierze Kościoła” i „dążyć myślą, uczuciem, całym naszym życiem do komunii wiary”. Z osobistego doświadczenia rodzi się bowiem woła, by obudzić w innych pragnienie wiary z Kościołem²⁷.

Więź z Kościołem zawiera w sobie jeszcze jeden element ważny dla życia kapłańskiego. Chodzi o posłuszeństwo: „Posłuszeństwo Chrystusowi, (...) nabiera konkretnych kształtów w posłuszeństwie eklezjalnym, które w przypadku kapłana oznacza, w praktyce codziennej, przede wszystkim posłuszeństwo jego biskupowi. W Kościele jednak posłuszeństwo nie jest czymś formalnym; jest posłuszeństwem temu, kto sam z kolei jest posłuszny i uosabia posłusznego Chrystusa. To wszystko nie eliminuje ani nawet nie umniejsza konkretnych wymogów posłuszeństwa, lecz świadczy o jego teologalnej głębi i jego katolickim wymiarze: w biskupie jesteśmy posłuszni Chrystusowi i całemu Kościołowi, który on w danym miejscu reprezentuje”²⁸. Ratzinger słusznie zauważa, że w dobie gloryfikowania wolności aż do granic absurdu, wszelkie posłuszeństwo, w tym posłuszeństwo kościelne i kapłańskie zostało obłożone anatemą. Jest ono zredukowane ze słownictwa i z codziennego myślenia. Jednakże źle pojmowana wolność czyni człowieka niezdolnym do życia wspólnotowego i czyni z niego niewolnika. Dlatego postuluje rehabilitację prawidłowo rozumianego posłuszeństwa i umieszczenia go w centrum kapłańskiej duchowości²⁹.

²⁶ J. Ratzinger, „Partia” Chrystusa, czy Kościół Jezusa Chrystusa? „Currenda” 143(1993) nr 2, s. 275; zob. tenże, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 267-268; tenże, *Kościół wspólnotą*, s. 85.

²⁷ Zob. Benedykt XVI, *Z wielką miłością do Chrystusa i do Kościoła*, „L’Osservatore Romano” 26(2005) nr 7-8, s. 15.

²⁸ Tenże, *Więź z Chrystusem fundamentem waszego życia i apostołatu*, s. 12.

²⁹ Zob. J. Ratzinger, *Kościół pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 151-152.

Benedykt XVI zwraca uwagę na jeszcze jeden skutek przyjęcia sakramentu kapłaństwa. Kto przyjmuje kapłaństwo, zostaje włączony do konkretnej wspólnoty kapłańskiej w ramach diecezji lub zgromadzenia zakonnego. Papież przy różnych okazjach podkreśla znaczenie więzi kapłańskich i przestrzega przed izolowaniem się. Właściwe więzi kapłańskie są potrzebne, aby pomagać sobie wzajemnie, zwłaszcza w przeżywaniu bolesnego doświadczenia samotności kapłańskiej. Prawdziwe przyjaźnie kapłańskie pomagają w dochowaniu wierności łasce powołania. Papież apeluje, by więź z kapłanami i biskupem nie była tylko nakazem prawnym i teologicznym, ale osobistym doświadczeniem każdego kapłana. Wzajemne obdarowanie się komunią kapłańską pozwala coraz pełniej doświadczyć komunii z Jezusem Chrystusem³⁰. W tworzeniu i pielęgnowaniu tych więzi znacząca rola przypada biskupowi. Kapłani są bowiem jego pierwszymi współpracownikami. Benedykt XVI zwrócił na to uwagę w swoim drugim przemówieniu do biskupów polskich, przybyłych w 2005 roku z wizytą ad limina do Rzymu. Papież podkreślił, że styl życia biskupa odzwierciedla się w życiu prezbiterium diecezjalnego i w całej diecezji powierzonej jego pasterskiej trosce. „Biskup ze swej strony, jako pasterz – mówił papież – jest wezwany, aby otaczał serdeczną, ojcowską troską swoich kapłanów. Winien tak zorganizować swoje zajęcia, aby mieć czas dla kapłanów, aby ich z uwagą wysłuchać i wspomóc w trudnościach. W przypadku kryzysów powołania, jakie mogą przeżywać kapłani, biskup powinien zrobić wszystko, co w jego mocy, aby ich wesprzeć i przywrócić im pierwotny zapał i miłość do Chrystusa i do Kościoła. Nawet wtedy, gdy konieczne jest napomnienie, niech nie zabraknie tej ojcowskiej miłości”³¹.

III. Seminarium duchowne

Od czasów Soboru Trydenckiego naturalnym miejscem formacji do kapłaństwa było seminarium duchowne. W posoborowym zamęciu stawiano sobie jednak pytanie, czy seminarium duchowne ma jeszcze sens, czy nie jest to przestarzała instytucja. Dla Ratzingera, mimo zmieniających się uwarunkowań, seminarium zachowało swoje znaczenie. Dlatego, jak wyznaje, od po-

³⁰ Zob. *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem diecezji Aosta*, s. 37; Benedykt XVI, *Bądźcie ludźmi modlitwy i apostołami Chrystusa*, s. 34; tenże, *Wszyscy uczymy się od Pana*, „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 5, s. 40, 42.

³¹ *Benedykt XVI do biskupów polskich*, Poznań 2005, s. 19-20.

czątku objęcia obowiązków biskupa w Monachium priorytetowym zadaniem było otwarcie własnego seminarium dla diecezji³². Na odpowiedzialność biskupa za jakość wychowania w seminarium, jego znaczenie dla życia całej diecezji zwrócił uwagę w przemówieniu do polskich biskupów³³. Czym jednak powinno być seminarium i jak winna wyglądać formacja do kapłaństwa? Jak właściwie ułożyć relacje między seminariami duchownymi a fakultetami teologicznymi? To tylko niektóre pytania, na które próbował dać odpowiedź.

1. *Zadania seminarium duchownego*

Seminarium duchowne pozostaje żywym świadectwem, że w każdym pokoleniu Pan Jezus wzywa i zaprasza do pójścia za Nim i poświęcenia Mu swojego życia. Seminarium jest jak góra, na którą wchodzi Jezus, by przywołać do siebie tych, których wybiera³⁴. Św. Piotr pisze: „wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,5). Odwołując się do tego tekstu, Ratzinger kreśli rolę seminarium w przygotowaniu kandydatów do kapłaństwa. Seminarium jest więc budowaniem duchowego domu z żywych kamieni na bazie sakramentu chrztu św. Budowniczym jest Duch Święty, natomiast alumni są kamieniami, z których ma powstać dom Boży. Rola Ducha Świętego jest w tym procesie bardzo istotna, gdyż wspólnota kapłańska i kościelna oparta jest nie na naturalnych więzach krwi, ale na więzi z Chrystusem. Stąd „istotnym zadaniem seminarium duchownego jest stworzenie przestrzeni, w której to duchowe budowanie może się stale na nowo odbywać. Jego zadanie polega na tym, aby być miejscem spotkania z Jezusem Chrystusem”³⁵.

Seminarium nie jest czymś gotowym, ale zawsze jest kształtowane przez konkretnych ludzi, którzy spotykają się w nim ze względu na głos powołania. Dlatego nieodłącznym elementem tego budowania jest ból oczyszczenia i zgoda na „obciosywanie”, spowodowane różnicą ludzkich temperamentów, oczekiwań i myślenia. Zdolność przyjmowania cierpienia z tym związanego jest jednym z ważnych warunków właściwego uformowania przyszłych kapłanów. Należy zwrócić uwagę na dobrze pojmowaną ascezę. To słowo zostało prawie wyeliminowane z codziennego języka. Jednakże Ratzinger pyta retorycznie:

³² Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 252.

³³ Zob. *Benedykt XVI do biskupów polskich*, s. 19.

³⁴ Zob. J. Ratzinger, *Śludzy waszej radości*, s. 83-84.

³⁵ Tenże, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 255.

„dlaczego rzeczą tak dziwną wydaje nam się trening w sztuce właściwego, dobrego życia”, skoro poświęcamy się z zapałem różnym ćwiczeniom dla zdobycia jakichś umiejętności?³⁶

Seminarium musi dawać nie tylko wykształcenie, ale musi formować do należytego człowieczeństwa. Kapłaństwo jest powołaniem do miłowania, dlatego winno zawierać wychowanie do naturalnych cech ludzkich. Jest to o tyle ważne, że kapłan ma być pasterzem i przewodnikiem nie tylko we wspólnocie kościelnej: „Jego zadaniem jest ponadto zespalanie we wspólnotę wiary ludzi obcych sobie pod względem pochodzenia, wykształcenia, temperamentu i okoliczności życia. Musi ich uczyć zdolności do przebaczenia, pojednania i zapominania, znoszenia innych i do wielkoduszności. Musi im pomagać w tym, by akceptowali drugiego człowieka w jego inności, by mieli wzajemnie do siebie cierpliwość, zaufanie i mądrość, pozwalającą zachować właściwą miarę między dyskrecją a szczerością i jeszcze wielu innych rzeczy. Przede wszystkim musi też być zdolny wspierać człowieka w jego cierpieniu”³⁷. Aby temu wszystkiemu podołać, formacja w seminarium nie może ograniczać się do jakiegoś jednego wycinka, ale musi być całościowa, integralna. Nie może ograniczać się do sfery intelektualnej, ale musi obejmować także formację duchową i emocjonalną³⁸.

2. Elementy formacji kapłańskiej

Spróbujmy uchwycić pokrótce najważniejsze elementy formacji kapłańskiej.

Wychowanie do prawdy. Prawda może być dla człowieka niewygodna, stąd chorobą naszych czasów jest konformizm. Dramat Piłata wciąż trwa. Celem seminarium duchownego nie jest ukształtowanie jakiejś grupy hobbystów, ale ludzi oddanych Chrystusowi i Jego Kościołowi. Z wychowaniem do prawdy jest związany ból oczyszczenia. Gwarancją słusznej drogi jest budowanie nie według własnego planu, ale w mocy Ducha Świętego³⁹. Ratzinger zaznacza: „Tam, gdzie ten cel jest realizowany, seminarium duchowne staje się prawdziwym domem ojczystym. Bez tej wspólnej drogi byłoby ono tylko sąsiadującymi ze sobą kłeryckimi pokojami, gdzie każdy z mieszkańców pozostawałby w gruncie rzeczy sam ze sobą. Właśnie gotowość oczyszczenia zapewnia dobry

³⁶ Tamże, s. 257.

³⁷ Tamże, s. 256-257.

³⁸ Zob. *Benedykt XVI do biskupów polskich*, s. 19.

³⁹ Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 257-261.

nastrój i pogodę ducha w takim domu. Tam, gdzie jej brak, zasadniczy klimat tworzą zrzędnosc, niechęć do wszystkiego i samego siebie”⁴⁰.

Uznanie własnej słabości – gotowość do nawrócenia. Kapłanom grozi pokusa „zawodowego zbliżania się do tajemnicy Boga”. Uświadomienie sobie własnej grzeszności i słabości winno prowadzić do otwarcia się na Bożą łaskę. Jezus nie przestaje wzywać słabych ludzi, znając ich ułomność. Ważnym jest uznanie, że potrzebujemy ciągłego nawrócenia i łaski przebaczenia. Istotną rolę odgrywa w tym procesie formacyjnym właściwie przeżywany sakrament pokuty i pojednania oraz kierownictwo duchowe⁴¹.

Studium. Znakiem poważnego traktowania powołania jest chęć poznania Jezusa Chrystusa i gotowość do rzetelnego studiowania. Dlatego kultura umysła jest nieodzownym elementem drogi do kapłaństwa, przy czym studiowanie teologii nie powinno być redukowane do roli przygotowania do zawodu. Poznanie Jezusa winno być wewnętrznym postulatem miłości. Ważne jest również, aby proces formacji intelektualnej nie kończył się na seminarium⁴².

Formacja liturgiczna i duchowa. Studium teologii winno stanowić jedność z formacją duchową. Ważną rzeczą jest Liturgia Godzin, troska o zrozumienie Pisma Świętego, systematyczna medytacja. Przygotowanie do kapłaństwa musi być przygotowaniem do sprawowania sakramentów, w której centralne miejsce winno być zarezerwowane dla codziennej Eucharystii i osobistej adoracji Najświętszego Sakramentu. Szkoła Eucharystii jest bowiem szkołą właściwego życia, szkołą ofiarowania się. Podstawowym zadaniem formacji seminaryjnej i później kapłańskiego życia jest formacja do modlitwy, do bycia z Jezusem⁴³. Jak czytamy: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego”⁴⁴.

Właściwa dyscyplina i porządek dnia. W przemówieniu do alumnów Rzymskiego Seminarium Duchownego w lutym 2007 roku, Benedykt XVI dwukrotnie podkreślił ważną rolę dyscypliny wewnętrznej, która pozwala przeżyć

⁴⁰ Tamże, s. 261.

⁴¹ Tamże, s. 269-270; Benedykt XVI, *Wszyscy uczymy się od Pana*, s. 40.

⁴² Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 266, 268; tenże, *Kościół wspólnotą*, s. 85; *Benedykt XVI do biskupów polskich*, s. 19.

⁴³ Zob. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 266, 272-274; tenże, *Śtudzy waszej radości*, s. 90-91; Benedykt XVI, *Wszyscy uczymy się od Pana*, s. 39, 42.

⁴⁴ Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze*, s. 19; zob. tenże, *Otwórzmy się na Boga, by zapanował pokój*, „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 2, s. 42.

każdy dzień w sposób uporządkowany. Jest to ważne zarówno na etapie formacji seminaryjnej, jak również w kapłaństwie⁴⁵.

Zdolność ofiarowania się. Ujmowanie kapłaństwa jako obumierania dla siebie po to, by żyć dla Chrystusa i Kościoła, jest jednym z najczęściej pojawiających się aspektów w nauczaniu Ratzingera/Benedykta XVI. Można by je nazwać prawem ziarna albo paschalną strukturą kapłaństwa. Podkreśla, że kapłani powinni oddawać swoje życie dzień po dniu, by w ten sposób doświadczyć wolności. Stosownie do słów Jezusa, tylko ten, kto oddaje swoje życie, zyskuje je na nowo⁴⁶. Zaprzeczeniem tej postawy jest postawa karierowiczostwa w Kościele, zabieganie o stanowiska i prestiż społeczny z racji kapłaństwa, ułożenie sobie wygodnego życia czy tworzenie wspólnoty adoratorów i klakierów⁴⁷.

Formacja kulturalna. Seminarium duchowne winno być również miejscem formacji kulturalnej, winno wyrabiać i pielęgnować poczucie piękna, umiłowanie przyrody, zrozumienie i umiłowanie muzyki, malarstwa. Kultura ma bowiem żywy związek z kultem, z liturgią: „Kultura bez kultu traci swoją duszę, kult bez kultury zapoznaje własną godność”⁴⁸. Na innym miejscu Ratzinger dosadnie stwierdza: „Teolog nie kochający sztuki, poezji, muzyki, natury, może być niebezpieczny. Ta bowiem ślepotą i głuchota na piękno nie jest sprawą drugorzędną, lecz może wycisnąć piętno także na jego teologii”⁴⁹.

3. *Seminaria duchowne a fakultety teologiczne*

Jedno ze swoich wystąpień Ratzinger poświęcił problemowi kształcenia księży w Niemczech⁵⁰. O tyle warto zwrócić uwagę na to zagadnienie, że z podobnymi dylematami przychodzi obecnie zmierzyć się Kościołowi w Polsce i skorzystanie z pewnych doświadczeń może być pomocne. Jakże to są problemy i jakie rozwiązania proponuje Ratzinger?

⁴⁵ Zob. tenże, *Wszyscy uczymy się od Pana*, s. 39, 42.

⁴⁶ Zob. J. Ratzinger, *Śludzy waszej radości*, s. 12-15; tenże, *Kościół wspólnotą*, s. 75-76; *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem diecezji Aosta*, s. 35-36; Benedykt XVI, *Zbliżajcie ludzi do Serca Dobrego Pasterza*, „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 8, s. 31-32; tenże, *Wszyscy uczymy się od Pana*, s. 41-42.

⁴⁷ Zob. J. Ratzinger, *Kościół wspólnotą*, s. 75, 84; Benedykt XVI, *Zbliżajcie ludzi do Serca Dobrego Pasterza*, s. 31; tenże, *Wszyscy uczymy się od Pana*, s. 40-41.

⁴⁸ J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, s. 274.

⁴⁹ *Raport o stanie wiary*, s. 111-112.

⁵⁰ Zob. J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, Kraków 2005, s. 143-152.

Specyfika przygotowania do kapłaństwa w Niemczech oparta była na dwubiegowości seminariów duchownych i fakultetów teologicznych. Studium teologii związane było głównie z formacją kandydatów do kapłaństwa. Sytuacja zaczęła gwałtownie się zmieniać od lat sześćdziesiątych XX wieku, gdy nastąpiły duże zmiany w nauczaniu teologii. Odtąd teologia stała się jednym z wielu kierunków studiów. W tym okresie powstało wiele fakultetów teologicznych i instytucji naukowych, w których nauczano teologii. Równoległe z tym nastąpił ogromny wzrost kadry naukowej, zwłaszcza średniego szczebla. Przyrost kadry uwarunkowany był także zwiększoną ilością studentów teologii. Kandydaci do kapłaństwa w porównaniu ze studentami świeckimi stali się na wydziałach teologicznych zdecydowaną mniejszością.

Pokrycie zapotrzebowania na obsadzenie nowych katedr naukowych sprawiło konieczność zmiany kwalifikacji doboru kadry naukowej. Niemal jedynym kryterium stała się czysto pojęta specjalizacja bez zwracania uwagi na przygotowanie duchowe. Trudno było znaleźć tylu duchownych dla zaspokojenia potrzeb ilościowych kadry naukowej, dlatego widoczna stała się w tym względzie dominacja świeckich. Z kolei specjalizacja, z wyraźną dominacją teologii praktycznej, prowadziła do parcelacji teologii i utraty całościowej wizji myślenia teologicznego i kościelnego. Teologia jako nauka zaczęła tracić swój duchowy profil, stała się rodzajem lekcji, z akcentem na akademicką neutralność i racjonalną poprawność. Z intelektualizacją teologii i spłyceciem jej duchowego profilu związana była coraz większa autonomia wobec urzędu kościelnego. Co więcej, niektórzy profesorowie zaczęli ją stosować jako instrument rozgrywek wewnątrzkościelnych. Z tym związana była kwestia niektórych słynnych profesorów, którzy porzucili kapłaństwo i kontestowali nauczanie Kościoła. Nie zabrakło oczywiście profesorów wiernych nauczaniu kościelnemu i rzetelnie uprawiających teologię, ale rozgłos zyskiwały przypadki bolesne.

Cała ta sytuacja przyczyniła się do utraty znaczenia seminariów duchownych, zredukowanych często do roli akademików. Dlatego Ratzinger uważał za pilne zadanie ponowne przywrócenie właściwej roli seminariów. Proponował analizę faktycznych potrzeb i możliwości zatrudnienia osób kończących studia teologiczne, gdyż dostrzegał pojawiający się problem „bezrobotnych teologów”. Wiązało się to z redukcją fakultetów teologicznych i kadry nauczającej. Osobnym problemem do rozwiązania pozostaje przywrócenie w nauczaniu teologii jej duchowego charakteru i całościowej wizji oraz uprawianie jej jako naukowej refleksji wiary Kościoła.

Zarysowane problemy zdają się mieć duże znaczenie dla obecnej sytuacji w Polsce. Powstające wciąż wydziały teologiczne w ramach uniwersytetów, włączenie seminariów duchownych w struktury tychże wydziałów, zwiększająca się liczba świeckich studentów teologii, stwarzają bardzo podobne problemy do wyżej omówionych. Domagają się całościowej analizy, której na razie nie widać w skali Kościoła w Polsce.

Zakończenie

Przedstawiona analiza pozwoliła uchwycić najważniejsze wątki nauczania kard. Ratzingera/Benedykta XVI poświęcone formacji kapłańskiej. Jego refleksja związana jest z osobistym bogatym doświadczeniem jako teologa i pasterza. Współczesnym kontekstem tego nauczania był Sobór Watykański II i czas odnowy posoborowej, który dla kapłanów i kandydatów do kapłaństwa był czasem zamętu i kryzysu. Naprzeciwko siebie znalazły się dwie koncepcje kapłaństwa: wizja społeczno-funkcjonalna i wizja sakramentalno-ontologiczna. Stąd zasadne jest pytanie: czemu ma służyć seminarium duchowne i jak ma dzisiaj wyglądać formacja kapłańska? Obejmuje ona formację do kapłaństwa (formacja podstawowa w seminarium) i formację stałą (po święceniach). Istotą formacji na obydwu etapach jest dogłębny związek osobowy z Chrystusem. Seminarium duchowne zachowuje nadal znaczącą rolę w procesie formacji. Musi ono dawać nie tylko wykształcenie, ale stwarzać przestrzeń dla duchowego rozwoju. Formacja kapłańska musi być także formacją do dojrzałego człowieczeństwa. Istotnym elementem tej formacji jest również kształtowanie miłości do Kościoła. Jedynie bowiem w prawdziwej łączności z Kościołem doświadczamy prawdziwego Chrystusa, a nie szukamy Chrystusa wymyślonego przez nas.

PRIESTLY FORMATION IN THE TEACHING OF RATZINGER/BENEDICT XVI

Summary

What purpose should the seminary serve and what is the priestly formation to look like today? Cardinal Ratzinger has paid much attention to these issues as a theologian and as the pastor of the Church. The period after Vatican II was a time of confusion and crisis for priests and for the candidates to the priesthood. There

were two concepts of priesthood opposing one another: social-functional and sacramental-ontological. Priestly formation encompasses formation to the priesthood (initial formation at a seminary) and continuing formation after ordination. What is essential for both stages of formation is a profound personal relationship with Christ. The seminary still plays an important role in the formation process. It has not only to provide education, but also to create space for spiritual development. Priestly formation should also be a formation to appropriate humanity. An important element of formation is also to develop love towards the Church. It is only in the real relationship to the Church that we experience the real Christ and not Christ thought up by ourselves.